

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 8 (250)

NIEDZIELA 23 LUTY 1964

Rok VI

W obronie biskupów polskich

„Osservatore Romano” w artykule z dnia 29 stycznia p.t. „Vescovi della Polonia” daje godziwą i rzetelną apologię Episkopatu polskiego i jego działalności w ciężkich warunkach życia w Polsce.

Powodem zewnętrznym wystąpienia pisma watykańskiego stała się korespondencja tygodnika niemieckiego „Die Zeit”, która zarzuciła biskupom polskim, że po pierwszym odruchu rozumienia nowej polskiej rzeczywistości, zatrzymali się i cofnęli, uniemożliwiając w ten sposób ewolucję stosunku do państwa socjalistycznego. Autor korespondencji dawał do zrozumienia, że „trudności” Kościoła w Polsce wypływają nie tyle z „natury rzeczy” co z zajęcia pewnego stanowiska przez Episkopat. Biskupi polscy okazali się, zdaniem autora korespondencji „Die Zeit”, zamknięci dla wszelkiego zrozumienia współczesnej rzeczywistości, głusi na wezwania rządów postępowych, jednym słowem „zachowawczy”.

Nie pierwszy to raz, pisze prof. Alessandrini, oskarża się biskupów polskich: prasa komunistyczna robiła to ciągle w trakcie drugiej sesji Soboru, powołując się na rzekomą postępowość teologii zachodniej, by przeciwstawić ją „integralizmowi” grupy polskiej. „Były kierowane wezwania do „postępowców” „Pax'u” i grup pokrewnych a nawet „Znaku”, by dali odezwać wagę swej obecności i woli”. Była prowadzona subtelna a przewrotna propaganda wśród katolików niepolskich, zwłaszcza francuskich, by wywołać wrażenie anachronistycznej izolacji Episkopatu polskiego. Próbowano przedstawić tych biskupów jako przeciwstawiających się nawet pewnym dyrektywom Stolicy Ap. Stara to taktyka: przeciwstawiać Rzym Polsce i Polskę Rzymowi, byle tylko podzielić katolików. A tymczasem rzeczywistość jest zupełnie inna: biskupi polscy żyją z Kościołem powszechnym i przynoszą mu stale świadectwo swej wierności osobistej i bohaterkiej wierności powierzonych sobie chrześcijan. Jutro będą stosować dekrety Soboru wierne co do litery i ducha prawa. A na Zachodzie komunisci i ich więcej lub mniej uświadomieni towarzysze drogi robią wszystko by rzucić na nich cień — podczas gdy

inni znów obwiniają ich o szpiegostwo na korzyść komunizmu! Ciężkiej kurtyny, która oddziela nas od tylu milionów katolików w Polsce, nie podnosi się chętnie, chyba że chodzi o próby pewnej propagandy. O reszcie się mileży, nie wielu jest takich, którym zależy na prawdzie.

Czcigodnej postaci Jana XXIII nadużyto, by spróbować rozszepścić jedność Kościoła: Papiężowi „postępowemu” i pokojowemu przeciwstawiono biskupów „najbardziej wstecznych świata”, „przeciwnych duchowi Papięży i Soboru”, wrogich rządowi i ojczyźnie. Prześladowania próbowano usprawiedliwić pretekstem, że biskupi „nie chcą ustąpić”, choć wiadomo, że nie

(Dokończenie na str. 3)



Radość Hindusów, która mogła mieć dramatyczny koniec. Bo oto znikł włos Mahometa, ukradziony przez „świętokradców”. Na szczęście odnalazł się. Zdjęcie przedstawia jego pokaz ludowi przed zamknięciem w złotej rurce.

Księża nie spadają z nieba

Chcemy tak żyć w naszej rodzinie, by mógł z niej wyjść kapłan. Mówię by mógł wyjść, a nie: by wyszedł. Bo czy z waszej rodziny rzeczywiście kapłan wyjdzie, tego nie wiem ja i wy tego nie wiecie, wie to tylko Bóg. Co ma się stać, zostawiamy spokojnie Bogu wiedzącemu wszystko, a my postanawiamy sobie, że tak chcemy żyć w naszej rodzinie, by z niej mógł wyjść kiedyś kapłan.

Z naszej rodziny. O to chodzi. Bo księża nie spadają biskupowi z nieba, ale przychodzą do niego z katolickich rodzin. Stąd postanowienie: Chcemy tak żyć w naszej rodzinie, by z niej mógł wyjść kapłan.

Radzę wam to postanowienie zamieścić w modlitwę. To bardzo proste, trzeba tylko powiedzieć: „Dobry Boże, dozwól nam tak żyć w naszej rodzinie, by z niej mógł wyjść kapłan”.

Taka modlitwa jest miła Bogu. Jest to modlitwa błagalna. Nie wszystkie tego rodzaju nasze modlitwy są wzorowe; zdarzają się bardzo dziwne, podobne do prośb nierozumnych dzieci. Ta modlitwa będzie zawsze miła Bogu.

Ta modlitwa jest też zbawiennym upomnieniem. Gdy ojciec lub matka tak się modlą, jest to dla nich rachunkiem sumienia: Czy w mojej rodzinie wszystko jest w porządku?

A jakie wrażenie muszą wyrzucić na dzieciach słowa słyszane przy wspólnym pacierzu z ust ojca i matki: „Dobry Boże, dozwól nam tak żyć w naszej rodzinie, by z niej mógł wyjść kapłan”.

Nikt nie potrafi przewidzieć, w jakiej rodzinie modlitwa ta zostanie spełniona, z której rzeczywiście wyjdzie kapłan. Ale jest pewne, że ta modlitwa przyniesie błogosławieństwo każdej rodzinie, każda rodzina stanie się przez tę modlitwę lepsza i szczęśliwsza.

Możecie tę modlitwę odmawiać zawsze, ale szczególnie doradzam ją wam po przyjęciu Komunii św. Wracając od Stołu Pańskiego na wasze miejsce w kościele, mówcie z pełności serca: „Panie, dozwól nam tak żyć w naszej rodzinie, by mógł z niej wyjść kapłan”.

A wy, których włosy już posiwiły i których dzieci już dorosły, ubierzcie tę modlitwę w słowa: „Dobry Boże, dozwól moim dzieciom żyć tak, aby z ich rodzin mógł wyjść kapłan”.

hp F. PIONTEK

F. P. 2433

Ryzyko chrześcijańskie

...Pragnę bracia, abyście wiedzieli, że to co się ze mną stało, wyszło raczej na korzyść Ewangelii...

(św. Paweł do Filipian I, 12)

Nowoczesne życie bazuje z każdym dniem bardziej na wyeliminowaniu wszelkiego ryzyka. Człowiek kalkuluje, analizuje możliwości, ubezpiecza się na każdą ewentualność. Już od wczesnej młodości wielu ludzi fascynuje perspektywa odpoczynku — naturalnie nie tego „wiecznego”, który jest mniej pociągający dla ogółu, ile raczej odpoczynku „emerytalnego”, byleby tylko był on dostatni...

Dziś potrzeba większej dawki bohaterstwa niż dawniej, by zbudować własne życie na wartościach, które nie są wyłącznie wartościami polegającymi na wygodzie i spokoju osobistym, i by zaryzykować życie dla motywów, które przekraczają zasięg naszego rozumu.

LUDZKA ODWAGA

A jednak nie można „założyć konta” prawdziwego życia, jeżeli w to życie nie zaangażuje się wartości, które go przewyższają.

Nie jesteśmy stworzeni do egzystencji wyłącznie ziemskiej. Nasze serce posiada granice o wiele, wiele szersze od czterech ścian domu, nawet jeżeli ten dom będzie bardzo przytulny i komfortowy. Serce potrzebuje jakiejś racji życia, która by zaspokoila jego głód i pragnienie nieskończoności i wieczności. Serce pragnie wyjść poza granice przestrzeni i czasu.

Możemy to zresztą stwierdzić i w życiu codziennym: jeżeli trzeba wykonać jakieś bohaterskie zadanie, zgłasza się częstokroć niewiarygodnie duża ilość osób, gotowych na wszystko.

Rosjanie i Amerykanie mają kłopot z wyborem kandydatów do lotów kosmicznych. I absolutnie nie można powiedzieć,

by ci młodzi ludzie, którzy się zgłaszają, byli „znudzeni” życiem. W większości przypadków są to osoby, które pragną zaryzykować życie dla wartości, które na to zasługują.

Niedawno w jednym z dzienników londyńskich ukazało się następujące ogłoszenie: — „Poszukuje się osób, które by wzięły udział w ryzykownej podróży. Wynagrodzenie średnie. Przenikliwe zimno, wiele miesięcy zupełnej ciemności. Powrót niepewny. W wypadku szczęśliwego powrotu sława i zaszczyty”.

Chodziło o wyprawę na Antarktydę. Na wezwanie zgłosiło się około 5000 osób, które gotowe były wyjechać natychmiast.

Należy schylić czoła przed taką odwagą — chociaż — w tym wypadku chodziło raczej o odwagę fizyczną. Rzadziej spotykamy się na tym świecie z odwagą moralną w całym tego słowa znaczeniu, z odwagą spełniania własnego obowiązku, na przekór wszystkiemu i wszystkim. O tę właśnie odwagę moralną trzeba walczyć na każdym kroku. O odwagę w obliczu życia, o odwagę dla przyjęcia życia.

Peguy widzi w rodzicach dzisiejszych „wielkich ryzykantów” nowoczesnego świata. Jakże wielką i piękną rzeczą jest ofiarowanie Bogu rzetelnej i prawdziwej współpracy. Jak głęboką i piękną jest postawa tych rodziców, którzy w momencie, gdy dzieci ich pragną pójść za głosem powołania, nie podcinają skrzydeł idealizmowi i wspaniałomyślności dwudziestu lat — kierując się rzekomą roztropnością.

ŚWIĘTE RYZYKO

Święte ryzyko chrześcijańskie towarzyszy każdemu powołaniu człowieczemu. Młodzi czują to instynktownie. Trzeba umożliwić im uczynienie z życia czegoś — dla czego warto żyć.

Często zbyt daleko posunięta „roztropność” zabija zapaf. Chowanie dzieci „pod kloszem” czyni z nich egoistów, a ten ich egoizm odwraca się właśnie przeciwko rodzicom. Myślę o dramatach tyłu powołań kapłańskich i zakonnych, które zostają zduszone przez egoistyczną miłość rodzicielską, przez „roztropne” rady.

Zastanówcie się, rodzice! Oczywiście trzeba sprzeciwić się, jeżeli młodzi zapalają się dla jakiegoś kaprysu, dla jakiegoś przelotnego „widzi mi się”. Ale często przeciwstawianie się dążeniom dzieci — może być buntiem przeciwko Duchowi Świętemu, który działa w duszy syna czy córki, może być przekreśleniem łaski Bożej. Nim dzieci stały się waszymi dziećmi, należały już do Boga i Bóg powierzył je wam. W imię tego Boga wstawiam się teraz za nimi, za sprawą ich wolnego wyboru, za sprawą umiłowania Boga nade wszystko.

Celem, do którego zdąża Bóg, celem, który pragnie On osiągnąć dla dobra waszych dzieci, jest wyzwolenie w każdym z nich pełni żywotności i pełni energii. Celem jest ukochanie w nich i przez nich ludzi na ziemi i przygotowanie ich do wiecznego przeznaczenia. Bóg pragnie uczynić z każdego człowieka świętego. Nie mamy prawa przeciwstawiać się szczęściu tych ludzi!

Nie wolno rozwiązywać tak bardzo zasadniczego zagadnienia, jakim jest wybór stanu — jedynie z punktu widzenia „zysków” materialnych. Mamy do dyspozycji tylko jedno życie. Nie posiadamy drugiej duszy do wymiany, a tym mniej całej serii nowych dusz. Trzeba żyć w sposób najbardziej wartościowy. Wartościowy dla rodziny, ale wartościowy również dla społeczeństwa.

Trzeba dawać własne życie innym, trzeba ryzykować je dla dobra bliźnich. Takie społeczne perspektywy są jedynymi perspektywami zgodnymi z założeniami chrześcijańskimi.

W myśl Ewangelii nie można dzielić chrześcijan na „chrześcijan-społeczników” i „zwykłych” chrześcijan. Charakter społeczny wtopiony jest w powołanie chrześcijańskie. Tej prawdy nie wolno pominąć.

Mówię o tym, drodzy rodzice, myśląc o waszych synach i córkach stojących w przededniu wyboru stanu. Wystrzegajcie się roztropności zbyt przefadowanej ostrożnością i pomóżcie dzieciom w obiorze właściwej drogi.

EWANGELIE TRZEBA BRAC CZASEM DOSŁOWNIE...

Myślę o was, drodzy rodzice, że pewien rodzaj ryzyka musi wam towarzyszyć przez całe życie, jeśli pragniecie, by to życie było szlachetne i piękne. Trzeba mieć tyle odwagi, by niektóre zdania Ewangelii przyjąć dosłownie. Trzeba odważnie przekroczyć granice wytyczone krótkowzroczną mądrością ludzką. Zróbcie od czasu do czasu

(Dokończenie ze str. 3)

EWANGELIA NA DRUGĄ NIEDZIELĘ POSTU

(według św. Mateusza 17, 1-9) — niedziela 23 lutego

A po sześciu dniach wziął Jezus Piotra i Jakuba i Jana, brata jego i zaprowadził ich na górę wysoką na uboczu. I przemienił się przed nimi: i rozjaśniało oblicze jego jako słońce, szaty zaś jego stały się białe jako śnieg. I oto ukazali się im Mojżesz i Elias, rozmawiający z nim. A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: Panie, dobrze nam tu być; jeżeli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki: tobie jeden, Mojżeszowi jeden i Eliaszowi jeden. Gdy on to jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich. I oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którym upodobałem sobie; jego słuchajcie. A słysząc to uczniowie, padli na oblicze swoje i zlekli się bardzo. I przystąpił Jezus, dotknął ich i rzekł im: Wstańcie, a nie lękajcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jeno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie mówcie o widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie.



Sztandar Wasz jest godnym nowego pokolenia

Ojciec św. przyjął na specjalnej audycji członków Komitetu Wykonawczego i Europejskiego Komitetu Kierowniczego Międzynarodowej Unii Młodzieży Chrześcijańsko-demokratycznej.

Paweł VI wygłosił do zebranych okolicznościowe przemówienie w języku francuskim, nie szczędząc słów pochwały dla działalności tego ruchu zarówno na płaszczyźnie europejskiej jak też międzynarodowej. Po wyrażeniu swej radości z danej mu możliwości przyjęcia na audyencji młodzieży demokratycznej a zwłaszcza chrześcijańskiej Jego Świątobliwość powiedział między innymi:

„Cóż może być bardziej interesującym z pewnego punktu widzenia, jak ruch o charakterze duchowym, historycznym, społecznym i politycznym do jakiego wy należyście? Podczas gdy sądzimy, iż dajecie terminowi „demokracja” jaknajlepsze i najbardziej autentyczne znaczenie pełnego uznania godności jednostki ludzkiej, równości pomiędzy nimi i stałej oraz braterskiej współpracy wszystkich dla dobra ogółu, zwłaszcza na rzecz kategorii społecznych mniej zamożnych, cieszymy się również z tego, iż nazywacie siebie „chrześcijanami”. Termin „chrześcijanin” nie jest dla was zwyczajnym terminem o charakterze wyłącznie konfesyjnym i dekoratywnym, czy też kompleksem norm restrykcyjnych i statycznych, lecz oznacza wyższą koncepcję życia oraz ukrytą zdolność jej realizowania.

Synteza tych ideałów i tych sił, jakie wy reprezentujecie i urzeczywistnacie w waszym życiu codziennym — ciągnął Papież — jest piękna i ważna. Pragniemy abyście byli naprawdę zdolnymi móc ją zrozumieć i zgodnie z nią postępować. Sztandar wasz jest godnym nowego pokolenia, które wyszło z tragicznych doświadczeń dwóch ostatnich wojen i pragnie dać światu nową nadzieję dla dusz ludzkich i nową koncepcję społeczeństwa. Jest ona programem dobrym, który wywołuje ufność i entuzjazm.

Linia waszej działalności wychodzi poza zakres specyficznego pola naszej kompetencji religijnej, ponieważ skierowuje się ona na odcinek polityczny, który nie jest i nie może być naszym. Lecz jak wy wiecie, również na to pole, jak na każdy inny przejaw działalności ludzkiej, rozpatrywanej pod kątem widzenia moralnym („ratione peccati” jak mówili starożytni) rozciąga się sąd państwa kościelnego. Dlatego też, możemy przy zachowaniu naszego pełnego autorytetu wskazać na dobre metody i cele waszej działalności, zgodnie z ich wartościami ludzkimi wyższego rzędu, a mianowicie z moralnością.

Czynimy to też bardzo chętnie z dwóch zasadniczych względów: Po pierwsze: ponieważ zakres waszej działalności jest międzynarodowym, ponieważ przyjmuje ona

cożą to większy zasięg przekraczając różne poszczególne granice, będąc tym samym bardziej bliską duchowi braterstwa, jaki przyświeca waszej akcji i waszym aspiracjom. Tendencja ku uniwersalistyczności jest godną pochwałą. Możemy ją nazwać katolicką. Przejawia się w tym prawdziwy duch miłosierdzia chrześcijańskiego.

Po drugie: ponieważ poświęcaacie wy obecnie ideałowi Europy zjednoczonej wasze myśli i wasze młodzieńcze wysiłki. Stanowi to bezwzględnie wielki ideał. Zastępuje on całkowicie na pełne mu poświęcenie waszych serc. Stanowi on szczęśliwe zakończenie historii nieszczęśliwej i nieraz tragicznej. Narody europejskie nie powinny więcej szukać pretekstów do wzajemnej pomędzy sobą wrogości. Dla wyeliminowania niebezpieczeństwa, pokus jakichkolwiek bądź innych konfliktów, któreby mogły się okazać tragicznymi i fatalnymi w swych skutkach, należy stworzyć jedną jedyną rodzinę braterskich narodów, z których powiemy Europa jest złożona.

Nietylko też z tych względów natury negatywnej i zapobiegawczej wydaje się być dziś dojrzała integracja europejska, lecz również z innych celów pozytywnych, które już zaczyna uwypuklać życie międzynarodowe... Mówimy wam to dlatego — dodał Paweł VI — ponieważ jak wiecie również Kościół Katolicki pragnie aby proces integracji europejskiej postępował naprzód bez żadnych opóźnień. Odpowiada on również obrazowi, który — jak uważamy — jest niezbędnym dla przyszłości. Odpowiada on również tym obiektywom unii i pokoju, z jakimi również i my jesteśmy związani. Proces ten pociąga za sobą praktykowanie takich cnót jak odwagi, bezinteresowności, zaufania, i miłości które powinny stanowić podstawę wychowania obywatelskiego świata, który idzie naprzód w świetle powołania chrześcijańskiego, które jest najwyższym i najbardziej szlachetnym ze wszystkich powołań ludzkich. Sądzimy iż Bóg pobłogosławi tym, którzy dają tej nadziei doczesnej, tak bogatej w zasoby duchowe, własne imię i własne energie.

Cydzien Boży

NIEDZIELA — 23 LUTY

Druga Postu, św. Piotra Damiana

PONIEDZIAŁEK — 24 LUTY

Św. Modesta

WTOREK — 25 LUTY

Św. Macieja, apostoła; św. Wiktora

ŚRODA — 26 LUTY

Św. Aleksandra, św. Tarazjusza

CZWARTEK — 27 LUTY

Św. Gabriela

PIĄTEK — 28 LUTY

Św. Teofila

SOBOTA — 29 LUTY

Św. Romana

ma już z czego ustępować o ile się nie chce zdradzić misji duszpasterskiej i kapłańskiej. Do tej roboty użyto „postępowców” katolickich polskich; metonym celem tej akcji jest doprowadzić katolików polskich do dostosowania się aż do rozpląnięcia się w świecie komunistycznym, do samozniszczenia. A przecież wiadomo, że po krótkim rozejmie roku 1956 wszystko wróciło w Polsce do starego i przesładowanie trwa.

Tu autor wymienia wszystkie rysy charakterystyczne prześladowania Kościoła i religii w Polsce, tak jak one znane są wszystkim z faktów i tekstów. Prześladowanie to, choć ma zostać ukryte przed oczyma świata zachodniego, idzie naprzód z wznoszącą intensywnością.

Autor zapytuje: „A więc z czego mają ustąpić jeszcze katolicy polscy? Co mają oddać? Może duszę? Świadomie czy nie, pewni dziwni „postępowcy” w Polsce i w niektórych innych krajach zdają się właśnie to doradzać. Ale temu właśnie przeciwstawia się wierny lud, a biskupi są z tym ludem”.

Prof. Alessandrini kończy powtórzeniem apelu betlejemskiego Ojca św., skierowanego do tych, „co jak dotąd nie okazują życzliwości dla religii Chrystusowej i starają się zatrzymać jej rozwój i szkodzić wiernym: także do prześladowców życia katolickiego i negatorów Boga i Chrystusa kierujemy nasze żółte wspomnienie i nasze pogodne zapytanie: dlaczego?”

Ten ścisły co do danych i mocny co do stanowiska artykuł pisma watykańskiego wskazuje na stanowczo wytyczoną linię Stolicy Ap., brak złudzeń i zbieżność ocen z naszymi. Daje zaśluszoną satysfakcję naszym biskupom i jest wyrazem uznania i zaufania Stolicy Ap. Wobec trwającej ofensywy reżymu komunistycznego w kraju wzmaenia pozycje Episkopatu.

su krótki rachunek sumienia. Zastanówcie się, czy zdarza się wam uczynić coś, czego byście nie uczynili, gdyby Chrystus nie przyszedł na ziemię. Czy znajdujecie w jakimś momencie życia czyny, gesty, których nie uczynilibyście, gdyby nie było Jego? Jeżeli dla was życie płynie od rana do nocy bez nieprzewidzianych zdarzeń, jeżeli przez 24 godziny na dobę jesteście „wytłumaczeni” z punktu widzenia rozsądku w swych ludzkich poczynaniach — znaczy, że chrześcijaństwo nie przeniknęło Was jeszcze do głębi...

Spróbujcie w imię Jezusa i dla Jezusa zaryzykować coś, choćby jakąś małą sprawę. On na was patrzy i oczekuje was. I mierzy waszą miłość zapalem, który wkładacie w przewyższanie siebie i w zwalczanie wszelkiego konformizmu.

Nie bójmy się odbić od brzegu i płynąć na pełnym morzu. Nie bójmy się uczynić tego, co uczynił św. Piotr, gdy po wodzie szedł do Jezusa. Wystarczy jedynie wpaść się w Boga z ufnością i oddać własne życie w Jego najświętsze ręce.

Z E Ś W I A T A

Reforma liturgiczna od 16 lutego...

W ostatnich dniach stycznia br. zostało opublikowane Motu Proprio Papieża Pawła VI „Sacram Liturgiam” na mocy którego zostaje nadana moc prawna niektórym przepisom Konstytucji Liturgicznej, uchwalonej przez 2 Watykański Sobór Ekumeniczny i promulgowanej przez Ojca św. podczas uroczystej sesji z dnia 4 grudnia ubiegłego roku.

Przepisy te wejdą w życie dnia 16 lutego. Motu proprio nosi datę dnia 25 stycznia, w uroczystość liturgiczną nawrócenia św. Pawła. We wstępie Papież przypomina, jak liczni jego poprzednicy oraz Episkopat mieli zawsze w szczególnych względach wspinałość Liturgii kościelnej, tak aby wierni w swej czci ku Bogu znajdowali impulsy i motywy ku świętości. Po podkreśleniu konieczności studiów ze strony wiernych i duchowieństwa nad Konstytucją Liturgiczną Soboru Watykańskiego oraz aby zrozumieli oni potrzebę praktycznego wprowadzenia w życie jej postanowień, Paweł VI wzywa duszpasterzy diecezji, aby dołożyli wszystkich starań nad wyjaśnieniem wiernym powierzonemu im trosce, wartości i znaczenia Świętej Liturgii oraz przekonali ich o niezbędności uczestniczenia w duchu prawdziwej pobożności we wszystkich obrzędach Kościoła.

Następnie Ojciec św. zapowiada powołanie do życia specjalnej Komisji, której zadaniem byłoby podanie rewizji niektórych obrzędów oraz przygotowania nowych tekstów liturgicznych. Oprócz tego Paweł VI postanawia, iż wejdzie ona w życie w dniu 16 lutego. Przepisy te dotyczą głównie studiów nad Liturgią w seminariach duchownych, diecezjalnych komisji liturgicznych, Mszy świętej, administracji Sakramentów małżeństwa i Bierzmowania oraz odprawiania Mszy świętej.

We Francji reforma liturgiczna wchodzi w życie

„Rozmiary i znaczenie” reformy liturgicznej projektowanej w Konstytucji Liturgicznej zaaprobowanej przez 2 Watykański Sobór Powszechny i promulgowanej przez Papieża Pawła VI na zakończenie drugiej sesji soborowej, „zasady i duch podobnej reformy” jak też jej „etapy” stanowią przedmiot listu Komisji Liturgicznej Episkopatu Francuskiego, który został odczytany we wszystkich kościołach Francji. Konstytucja Liturgiczna zawiera w sobie załączki licznych zmian jakie będą przeprowadzone na tym polu. Cały szereg uroczystości zostanie uproszczone, obrzędy zbyt długie mają być wyeliminowane lub znacznie zredukowane, inne natomiast, które już od dawna zniknęły, zostaną wprowadzone na nowo.

Ojciec św. wyraża ubolewanie Ojcom Oblatom

Ojciec św. w depeszy podpisanej przez swego Sekretarza Stanu, kardynała Jana

Hamleta Cicognani i skierowanej na ręce Ojca Leona Deschatelets, Głównego Przełożonego zgromadzenia Ojców Oblatów, wyraża głębokie ubolewanie z powodu zamordowania przed kilku dniami w Kongu, 3-ch misjonarzy, członków tej Kongregacji. Uroczysta Msza żałobna za spokój dusz trzech zamordowanych kapłanów została odprawiona w dniu 30 stycznia o godz. 11 rano w kaplicy zgromadzenia, przy via Aurelia w Rzymie. Mszę św. celebrował Mons Sigismond, Sekretarz Kongregacji Rozkrzewiania Wiary. Egzekwie nad katafalkiem odprawił natomiast kardynał Piotr Grzegorz Agadżanian, Prefekt tejże Kongregacji.

Doraźna „reedukacja” młodzieży w Polsce

Opinię publiczną w Polsce — pisze miesięcznik warszawski „Nowe Drogi” — poruszyły ostatnio wypadki „brutalnych napadów bandyckich” oraz „fakty zamachów na życie funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej”. Sprawcami tych napadów i zamachów była młodzież chuligańska i wykołajona. „Surowe wyroki sądów wydane w tych sprawach, sięgające do trybu doraźnego — dadzą niewątpliwie w krótkim czasie pozytywne rezultaty”, ale „nie należy sądzić, że te nadzwyczajne środki zdołają wytepić przejawy chuligaństwa, przerażającego się często w zwykły bandytyzm”.

Cytowany organ KC PZPR zapowiada, że

Z POLSKI

zostaną przedsięwzięte różne środki o „charakterze doraźnym i długofalowym”, przede wszystkim wśród najmłodszych roczników młodzieży, gdyż największy procent „przestępstw” przypada w wieku od 11 do 13 lat i od 14 do 16 lat. Obecny stan zmusza do przeprowadzenia tego rodzaju doraźnej „reedukacji”.

Z dalszych jednak informacji „Nowych Drog” okazuje się, że tylko „nieco ponad 0,5 proc. ogółu młodzieży” polskiej dopuszcza się przestępstw. A więc nie jest aż tak źle, jakby należało wnosić z początkowych ustępstw artykułu. Poza tym „ponad 80% popełnianych przez nieletnich przestępstw stanowią głównie drobne kradzieże np. słodyczy w kioskach, gołębi, królików, zabawek itp.” Również i te dodatkowe informacje wskazują, że reżymowi nie tyle chodzi o walkę z chuligaństwem i bandytyzmem, pod które podciąga on różne przejawy niezadowolenia młodzieży i jej antykomunistyczną postawę, ile o nową próbę skomunizowania dusz młodzieży. Dotąd jednak wysiłki te nie udawały się i należy wątpić, aby udały się w najbliższych latach.

Rodzina św. Franciszka

Według ostatnich statystyk franciszkańska rodzina zakonna liczy w całym świecie 238.523 członków. Z tego 27.000 franciszka-

nów „brązowych” (bernardyni i reformacji), 4.200 franciszkańców konwentalnych („czarnych”), 15.450 kapucynów; dalej 15.000 klarysek i 176.873 franciszkanek różnych żeńskich zgromadzeń zakonnych. Do „trzeciego zakonu franciszkańskiego” świeckich należy ok. 2 milionów 200 tysięcy duchownych synów i córek Biedaczyny z Asyżu.

Echa występów „Mazowska” w Kanadzie

Warszawska agencja prasowa PAP podała, że przybyły z Polski zespół pieśni i tańca „Mazowska” zakończył 18 stycznia br. pierwszą część tournée po miastach zachodniej i środkowej Kanady, dając 8 koncertów w Vancouverze, Edmontonie, Calgary i Winnipegu.

Z informacji „Trybuny Ludu” wynika, że występy „Mazowska” w wymienionych wyżej miastach kanadyjskich obejrzało ponad 25.000 osób. „Miejscowa prasa, radio i telewizja — pisze dziennik — poświęciły wiele miejsca i dużo pochlebnych recenzji polskiemu zespołowi”.

O ułatwienie zrozumienia wiernym dekretów soborowych

W celu ułatwienia wiernym zrozumienia ostatnich dekretów soborowych w sprawie Liturgii, Papieski Instytut Liturgiczny przy współpracy Oratorium św. Filipa Neri, organizuje cały szereg odczytów jakie zostaną wygłoszone przez wybitnych specjalistów z tej dziedziny w sali Borrominię w Rzymie. Cykl tych odczytów był inaugurowany w dniu 12 lutego przez kardynała Jakuba Lercaro, ks. arcybiskupa Bolonii, i zarazem Przewodniczącą Komisji Soborowej od spraw Liturgicznych, który wygłosił referat na temat: „Liturgia — chrystianizacja świata”. Oprócz tego będą wygłoszone jeszcze w tym samym miesiącu lutym inne odczyty. Referentami mają być Ojciec Schmidt z Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego, Benedyktyni Ojcowie Marsili i Vagagnini oraz prof. Federici.

LONDYN. — Biskupi katolicycy Anglii i Walii, zwrócili się z gorącym apelem do swych wiernych, aby udzielili swego hojnego wkładu na rzecz wybudowania nowego ośrodka katolickiego dla spraw radia, kina i telewizji. Inicjatywa ta mająca na celu zintensyfikowanie programów katolickich w kraju, będzie niewątpliwie konkretną odpowiedzią na dekret Soborowy odnośnie środków komunikacji społecznej, zatwierdzony w ostatnich dniach trwania 2 sesji Watykańskiego Soboru Ekumenicznego.

COA. — Relikwie św. Franciszka Ksawerego, przechowywane w katedrze Bom Jesu w Goa w Indiach zostaną wystawione ku czci wiernych w dniach od 8 grudnia do 10 stycznia 1965 roku, a więc tuż po zakończeniu Światowego Kongresu Eucharystycznego, który rozpocznie się w dniu 26 listopada roku bieżącego w Bombaju.

CHWAŁA CÓRY KRÓLEWSKIEJ

(Ciąg dalszy)

Do miasta wjeżdżało się przez szereg długich, wilgotnych i zaniedbanych ulic, z których każda była tak ponura, że ksiądz Smith z równą łatwością jak i trudem pojmował, dlaczego mieszkańcy ich nie próbują żyć po chrześcijańsku: z łatwością — ponieważ nie było w nich niczego, co mogłoby zachęcić ludzi do pogoni za dobrem i pięknem; z trudem — ponieważ brak tej zachęty powinien sam w sobie być zachętą, budząc w umysłach widzów takiej brzydoty przeświadczenie, iż życie nie może zadowolić się podobną nicością. Chociaż rozlegało się już bicie dzwonów, na ulicach mało było wiernych, bowiem Kościół Szkocki od dawna stracił poparcie biedoty miast przemysłowych. Parę trafik było już tu i ówdzie otwartych z piramidami pudełek Gold Flake'ów i laskami w oknach wystawowych. W drzwiach jednej z kamienic stał wybrzylny młody Żyd, obracający w palcach żółtą trzcinę. Ksiądz Smith, mijając go, zmówił pacierz i za niego, mimo że nie sądził, aby się to na wiele zdało.

Spieszył teraz wzdłuż linii tramwajowych, mijając krzykliwe ogłoszenia Wincarnisa i Van Houtena, coraz dalej i dalej, czasem w towarzystwie drugiego księdza Smitha przepływającego ulotnie przez niebieskie i zielone jeziora ślepych okien sklepów żelaznych i owocarni. Centrum miasta zaczynało zaludniać się mieszczuchami w tużurkach i cylindrach, ich żonami w boach z piór, ich znużonymi synami i dobrze ułożonymi córkami; wszyscy oni kroczyli nieustępliwie wśród dźwięku dzwonów oddać cześć Bogu Szkocji, Bogu porridge'u i kobz, kracastych spódniczek i akcji przedsięwzięciom jutowych. Ksiądz Smith przejeżdżając obok modlił się także i za nich, ponieważ wiedział, że nie byli oni naprawdę źli, lecz tylko gnuśni, samolubni i głupi i ponieważ wiedział też, że swego czasu było w kalwinizmie coś pięknego i szlachetnego, gdy ludzie błędzili w doktrynie przez chęć bezpośredniego rozmawiania z Bogiem. Pozostawił za sobą wysmukły High Kirk, w którego otwartych drzwiach zbierano ofiary, minął episkopalny kościół Świętej Trójcy, uczęszczany przez wszystkich naprawdę szkodliwych obywateli, aż znalazł się znowu wśród trafik, slumsów i dokowych zaułków; przybył wreszcie przed halę targu owocowego, którą rada miejska wynajęła katolikom na niedzielę, by mogli w niej składać świętą ofiarę mszy i by Chrystus miał gdzie zstępować rankiem w białym sakramencie Swej miłości.

Zewnętrzne ściany hali pokryte były gęsto nieprzyzwoitymi napisami, ale ksiądz Smith nigdy nie zwracał na nie uwagi, ponieważ wiedział, że nie miały one na celu znieważania Boga. Tego dnia jednak zauważył, że były wśród nich i hasła antyreligijne, takie jak: „DO DIABŁA Z PAPIEŻEM!” albo drugie, którego ortografia wy-

wołała uśmiech na jego twarzy: „PAPIZM WZBRONIONY”. Wiedział, że wypożyczanie hali katolikom wywoływało sprzeciw niektórych wpływowych bigotów, ale nie przypuszczał, aby ktoś bardzo ważny bazarował te kuloniaste litery. Jednakże zakrytym, przygotowywającym szaty w kącie poza stertami skrzyń, zapatrywał się na sprawę poważnie.

— Czuję jakąś grandę w powietrzu, prosił księdza — rzekł, gdy ksiądz Smith wymował ze swej teczki ampułkę, zawierającą ablucję z pierwszej mszy w Drumfillans. Był on sękatym, starym marynarzem, który na siedmiu morzach i po najbrudniejszych portach świata wiódł życie świętego.

— Archie Tamson (Tamson — gwarowe zniekształcenie nazwiska Thompson) i jego banda szukają zaczepki. Chętnie dzieliłbym go po ǫbie — dodał.

Ksiądz Smith nie odpowiedział, lecz wpełził w swą albę, zarzucił fioletową stułę na ramiona i poszedł na drugi koniec hali słuchać spowiedzi, bo chociaż msza św. miała być śpiewana, miała być również i komunія święta, jako że nie było wcześniejszej mszy tego dnia. Siedząc na krześle i wysłuchując wyznań starych kobiet, których myśli błąkały się w czasie odmawiania pacierzy, oraz młodych ludzi, którzy zapuszczali swe dionie w dekolt dziewcząt, ksiądz słyszał zarazem kogucie i kurze głosy chóru panny O'Hara, wprawiające się w Agnus Dei. „Tra-la-la, teraz wszyscy razem: Agnus Dei, qui tollis peccata mundi!”. Śpiew, jak zwykle, był niemal równie zły jak akcent, ale ksiądz Smith nie wątpił, że Bóg Wszech-

mocny wysłucha go życzliwym uchem, bo wiem każda fałszywa nuta pragnęła głosić Jego chwałę, co nie zawsze dałoby się powiedzieć o trelach wynajętych sopranów w Mediolanie, Sewilli czy Wiedniu.

— Strasznie się wstydzę, proszę księdza, i bardzo mi przykro, ale wiem dobrze, że będę to dalej robił — mówił zmartwiony męski głos przez drucianą siatkę, którą listonosz oderwał z króliczego kojca i przybił na okienku starej budki biletera w charakterze kraty.

— Moje dziecko, oczywiście wiesz, że będziesz to znowu robił, ponieważ polegasz na sobie, a nie na łasce Boskiej — rzekł ksiądz. — Módl się o łaskę Boską, módl się do Najświętszej Panny, przystępuj często do komunii świętej, a sam zdumiony będziesz postępami, które zrobisz.

— Zrobię, co się da, proszę księdza, ale jeśli Bóg wie o mnie tyle, co ja sam o sobie, musi również wiedzieć, że jestem już potępiony — mówił głos. — A w każdym razie musi to wiedzieć, ponieważ jest Bogiem i wie wszystko, zanim się jeszcze stanie.

— To oczywiście jest prawda — rzekł ksiądz Smith. — Wszechmocny Bóg wie z góry, czy ktoś z nas jest zbawiony, czy potępiony, bowiem wszechwiedza jest atrybutem Jego wszechmocy; ale to nie zmienia faktu, że każdy z nas będzie zbawiony lub potępiony wedle swej własnej wolnej woli, chociaż Bóg wie naprzód, jak woli tej użyjemy. To jest tak, jakby ktoś stał na moście kolejowym i widział zbliżający się ekspres, a z drugiej strony krowę lecącą w stronę szyn. Ten ktoś wie, że krowa zostanie zabita, ale krowa wciąż jeszcze posiada wolną wolę zawrócenia i uniknięcia śmierci, chociaż ów ktoś wie również, że krowa jest zbyt głupia, aby użyć swej wolnej woli, zawrócić i nie zostać zabita. Za pokutę odmów jedno Ojczy nasz i trzy Zdrowaś. A teraz uczyni akt skruchy, podczas gdy ja udzielię ci absencji.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Morderstwo i usunięcie Diema wraz z jego bratem w Południowym Vietnamie — nie rozwiązało problemu. Komunistyczny Viet Cong, poparty przez komunistyczne Chiny stale napada na spokojne wioski południowo-vietnamskie. Oto patrol, który w ciężkich warunkach ustawicznie musi czuwać i chronić mieszkańców przed komunistami.

JEŚLI JEST TAK DOBRZE

PYTANIA SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO POD ADRESEM REŻYMU

Reżym komunistyczny w Polsce nie potrafi odpowiedzieć na wiele pytań,

LUDZIE SĄ TACY

● **LEKKOMYŚLNY KOLARZ.** — Algierski kolarz Zaaf na jednym z etapów wyścigu odbywającego się pod palącymi promieniami afrykańskiego słońca, wykorystał zmęczenie reszty zawodników i wyrwał do przodu. Po 40 km jazdy zdobył półgodzinną przewagę nad czołówką i miał już niedaleko do mety. Ponieważ ogromnie dokuczało mu pragnienie, dał się skusić przez przygodnego wieśniaka i wypił pół butelki czerwonego wina. Tym lekkomyślnym czynem pogrzebał szansę na zwycięstwo. Już na pierwszym zakręcie, zbiecysz z drogi, nadział się na kamienny mur. Zamroczony winem i upadkiem wsiadł na rower i rozpoczął dalszą jazdę, ale w odwrótnym kierunku. Po prostu ruszył do miejsca skąd wystartował. Można sobie wyobrazić zdziwione miny kolarzy, którzy — złapawszy drugi oddech — ruszyli w po-goń za uciekinierem, gdy ujrzeli go pędzącego wprost na nich. Zaaf, spostrzegłszy swą pomyłkę, rozplakał się jak dziecko. Nie dziwnego, pewne, zdawało się, zwycięstwo uciekło mu sprzed nosa.

● **EPOKOWY WYNALAZEK.** — Pewnej słonecznej niedzieli, w największym parku londyńskim, wszystkim zepsuły się tranzystorowe aparaty radiowe, które przyniesiono ze sobą w celu umilenia sobie majówki. Właściciele aparatów, klnąc setnie, grzebali w nich, starając się dociec przyczyny powstawania okropnego warkotu, zagłuszającego muzykę. Gdy próby naprawy okazały się bezskuteczne, radia odstawiono i w parku zapanowała idealna cisza. Spacerowicze, takńczy spokojnie, odetchnęli z ulgą. Dopiero notatki prasowe ujawniły, dlaczego tak się stało. Otóż jeden ze studentów fizyki wypróbował w parku swój nowy wynalazek — małą stację zagłuszającą, działającą, na odległość 50 metrów. Obecnie przystąpiono już do seryjnej produkcji tego zmyślnego urządzenia. Gdy komuś na wycieczce w górach lub podczas opalania się na plaży dokuczają puszczane na cały regulator przez sąsiadów radia — włączy swoją stację zagłuszającą i będzie mógł do woli pławić się w idealnej ciszy.

● **W TRUDNEJ SYTUACJI.** — Znamienną aktorką francuska Sara Bernhardt (1844-1923) grała w jednej ze sztuk rolę żebraczki. W momencie, gdy wypowiada słowa: „Już nie mam siły chodzić... umieram z głodu...” — spostrzegła na swym ręku złotą bransoletkę, którą zapomniała zdjąć przed wejściem na scenę...

— Więc sprzedaj złotą bransoletkę — krzyknął ktoś z pierwszych rzędów, który też zauważył ją.

— Próbowałam — odparła aktorka — ale okazała się fałszywa.

stawianych mu przez ludność. Pytania te nadsyłane są do redakcji pism, radia warszawskiego, do reżymowej Rady Państwa i Rady Ministrów, do posłów, ministerstw, związków zawodowych, komitetów partyjnych itp. Armia tych „korespondentów” skarży się na złe warunki pracy, na systematyczne naruszanie ustawy o czasie pracy, na lekceważenie przez dyrekcje fabryk orzeczeń sądu w sprawie niewypłacania zarobków za pracę w godzinach nadliczbowych. Okazuje się bowiem, że „ludzie — jak informowało „Życie Warszawy” — pracują dłużej niż 8 godzin, a za dodatkową pracę w ogóle się im nie płaci. Ustawa — pisał ten dziennik — przewiduje, że jeden człowiek może przepracować rocznie najwyżej 120 godzin dodatkowo, gdy tymczasem w niektórych zakładach pracuje się nadliczbowo 100 godzin miesięcznie.

Ludzie pytają, dlaczego zapowiadane od lat przez reżym prześcignięcie Zachodu w produkcji dóbr konsumpcyjnych dalekie jest od realizacji? Dlaczego po 19-letnim okresie rządów „ludowych” — dotąd nie nadeszła „era obfitości” obiecana jeszcze przez Bieruta. Dlaczego zamiast zapowiadanego „wzrostu” dostaw na rynek różnych artykułów pierwszej potrzeby i dóbr konsumpcyjnych poważnie ograniczono ich produkcję? Dlaczego trzeba było w roku ubiegłym wprowadzać drastyczne ograniczenia w zużyciu węgla, którego Polska ma pod dostatkiem oraz w zużyciu elektryczności, gazu i innych środków opałowców, podczas gdy na Zachodzie w żadnym kraju nikt nie wzywa ludności do podobnych ograniczeń?

Dlaczego w kraju jest tak źle?

W listach, które otrzymują różne urzędy i instytucje reżymowe, powtarza się jedno i to samo pytanie: dlaczego w naszym kraju jest tak źle? Dlaczego brak nam zboża i produktów żywnościowych, skoro wskaźnik dynamiki rozwoju produkcji rolniczej w Polsce jest wyższy od wskaźnika w takim nawet kraju, jak Stany Zjed-

noczone? Albo dlaczego w naszych sklepach stale brak różnych towarów, skoro „dynamika” sprzedaży w handlu polskim jest według oficjalnych źródeł wyższa w Polsce, niż np. w Stanach Zjednoczonych? Wskaźnik sprzedaży w handlu polskim w porównaniu z 1955 rokiem wzrósł o 225, podczas gdy w Ameryce tylko o 192. Podając te liczby autorzy listów powołują się na oficjalne doniesienia prasy reżymowej oraz na dane „Biuletynu Statystycznego”. (W tym wypadku chodzi o „Kwartalny Przegląd Międzynarodowy” dołączony do wspomnianego „Biuletynu” z października 1963 r. „Wskaźnik wzrostu produkcji rolniczej” i „dynamiki sprzedaży w handlu detalicznym”).

Społeczeństwo polskie pyta, dlaczego trzeba było w ubiegłym roku wprowadzać w Polsce dalsze ograniczenia zużycia papieru, mimo tego że „dotychczasowe przydziały — jak donosiło o tym „Życie Literackie” — w minimalnym tylko stopniu pokrywają rzeczywiste zapotrzebowanie rynku wydawniczego”? Jednak władze reżymowe wprowadziły drastyczne ograniczenia zużycia papieru, chociaż wspomniany tygodnik alarmował, że „ograniczenia takie spowodują nieodwracalne szkody dla nauki i kultury” polskiej.

Czy jesteśmy rozbitkami na morzu?

Podobnych ograniczeń — podkreślają autorzy listów — nie wprowadza się w żadnym kraju na Zachodzie. W jakiś czas po tej decyzji władz — przypominają oni — znany publicysta i dziennikarz, Jerzy Putrament, nazwał Polaków „rozbitkami na morzu”. Pisał on (w zlikwidowanym przez reżym „Przeglądzie Kulturalnym”): „Czyżbyśmy byli rozbitkami na morzu, którym trzeba przydzielać tyki papieru, jak tyki wody”. Książka — pisał Putrament — winna być przedmiotem pierwszej potrzeby, winna służyć masom... Sytuacja, w której pisarzowi przy pracy nie przyświeca nawet prawdopodobny miraż sukcesu księgarskiego, oczywiście nie pozostaje bez wpływu na jego świadomość i twórczość”.

Czy aż tyle papieru — zapytują autorzy listów — musimy eksportować za granicę, choć z doniesień pra-

sy naszej wiadomo, że w Polsce na 1 mieszkańca drukuje się o połowę mniej książek, niż w innych krajach „socjalistycznych”? Według informacji „Nowej Kultury” (tygodnik zlikwidowany przez reżym w ub. roku — przyp. FEC) — przypominają w listach pytające osoby — w Polsce na 1 mieszkańca przypada rocznie 2,6 książki nowo wydrukowanej, natomiast w Czechosłowacji — 6 książek, w ZSSR — 5,5, w Niemczech Wschodnich — 5, w Bułgarii, Rumunii i na Węgrzech — po 4 książki. Również jeżeli chodzi o prasę to na 1.000 mieszkańców przypada 185 egzemplarzy jednorazowego nakładu pism, podczas gdy np. w Bułgarii 424 pisma. Czy wśród tych krajów jesteśmy najbiedniejszym, czy też mamy aż tak złych gospodarzy? — pytają autorzy listów.

Co rząd robi z miliardami złotych ?

Wiele pytań zadawanych w listach władzom reżymowym dotyczy warunków życia, braku mieszkań, niskich zarobków, wysokich podatków i cen. Dlaczego my i dzieci nasze — zapytują autorki listów — musimy chodzić głodni w państwie, które dostatecznie już rozbudowało swój przemysł i w którym produkcja rolna jest wyższa niż w Związku Sowieckim, a produkcja zbóż na 1 mieszkańca zajmuje drugie miejsce w Europie po Danii? W roku 1963 dochody państwa — jak informowała nasza prasa — wyniosły przeszło 263,5 miliarda złotych. Z samych podatków i opłat oraz składek na ubezpieczenie społeczne wpłynęło do skarbu państwa przeszło 54 miliardy złotych, dochody zaś przedsiębiorstw państwowych oraz wpłaty za „usługi socjalne i kulturalne” daty ponad 197 miliardów złotych. Co rząd zrobił z tymi miliardami złotych, że warunki naszego życia nie polepszyły się, a znacznie pogorszyły?

— Czy te miliardy złotych poszły na pomoc „niedorozwiniętym gospodarczo” krajom? Takim na przykład jak Kuba? Już bowiem w 1962 roku Radio Warszawa informowało, że „34 kompletne obiekty przemysłowe buduje Polska na Kubie”. Co w zamian za to otrzymujemy? Zgniłe banany, czy wątpliwej wartości cukier, które-

go Polska ma pod dostatkiem i sprzedaje za bezcen „słabo rozwiniętym” krajom afrykańskim? W tym samym dniu Radio Warszawa informowało, że „już podpisany został kontrakt na dostawę na Kubę 26 elewatorów zbożowych”. Czy nie lepiej było wybudować je w Polsce, gdzie każdego roku tysiące ton zboża psuje się w prymitywnych magazynach i spichlerzach?

Dlaczego dla przeszło 2 milionów nowych małżeństw zabrakło mieszkań ?

Dlaczego — pytają robotnicy ze Śląska — nawet u nas tak mało wybudowano mieszkań po wojnie. Ze Śląska od lat — piszą — czerpie rząd miliardy złotych rokrocznie. Tymczasem cóż się okazuje? Nawet najbardziej „uprzywilejowanej” grupie robotników — hutnikom nie poprawiono warunków mieszkaniowych. Już choćby z oficjalnych informacji wynika, że tylko „15 procent hutników mieszka w nowych blokach wybudowanych po wojnie”. Większość rodzin hutniczych (73%) gnieździ się nadal „w starych, śląskich kamienicach ze wspólnym WC, wodociągiem i zlewem na korytarzu. W żadnym z mieszkań nie ma łazienki. 5% mieszka we własnych domkach, a 7% nie ma wcale własnego mieszkania”.

W okresie lat 1950-1961 — piszą robotnicy, powołując się m.in. na ten sam kwartalnik — oddano jakoby w

TO DLACZEGO JEST TAK ŻŁE

Polsce do użytku przeszło 1 milion nowych mieszkań. Trudno to sprawdzić. Ale gdyby nawet tak było, to w tym czasie liczba zawartych małżeństw wyniosła (zajrzyjcie do „Kultury i Społeczeństwa” nr 2, str. 199) 3.126.000. Dla przeszło więc 2 milionów nowych małżeństw zabrakło mieszkań? Dlaczego? Czy dlatego, że budujemy przeszło 160 obiektów przemysłowych aż w 34 krajach „różnych — jak piszecie — kontynentów świata”? Czy dlatego też na 1.000 ludności polskiej przypada obecnie — jak donosił miesięcznik „Inwestycje i Budownictwo” — o 2 mieszkania mniej, niż w 1950 roku?

Kto jest odpowiedzialny za złą produkcję fabryk ?

A kto jest odpowiedzialny — zapytują robotnicy z Warszawy — za brakoróbstwo i partactwo naszych fabryk i przedsiębiorstw? My robotnicy? Czy wasi bałaganiarze, których prawem kaduka mianowaliście dyrektorami i których od lat tolerujecie tylko dlatego, bo służą wam wiernie? Piszecie w czołowych dziennikach, że od lat już przez hale fabryczne, magazyny i sklepy płyną potoki wszelkiego „świństwa”, które nie może służyć ludziom, ale co robicie, aby to „partactwo za miliony” zahamować? Zwalniacie robotników z pracy, a pozostałym narzucacie wyższe normy!

A kto odpowiada za to, że od lat nie są wykonywane plany budowy fabryk, szkół, szpitali, domów mieszkalnych, dróg, mostów, linii kolejowych i elektrycznych? Czy też robotnicy? — pytają autorzy listów — na których zwalacie obowiązki rządu budowy szkół, szpitali, domów akademickich itp. Autorzy listów przypominają, że już w 1962 roku „80 % wszystkich stypendiów studenckich na wyższych uczelniach w Warszawie pokryły załogi zakładów pracy, resztę zaś skarb państwa”.

Podobnych pytań otrzymują reżymowe urzędy i instytucje oraz redakcje pism i radia bardzo dużo. Nie sposób ich tu wszystkich wymienić. Ograniczyliśmy się tylko do podania niektórych. Znajdują one swe potwier-

dzenie w reżymowych organach prasowych. Wiele z tych listów zajmuje się stosunkami reżymu z Kościołem i prześladowaniami nie tylko duchowieństwa, ale również wiernych łącznie z młodzieżą szkolną. Inne znowu listy prostują różne statystyki z wykonania planów gospodarczych, w sprawie bezrobocia, zarobków, liczby zatrudnionych, wędrowek w poszukiwaniu pracy itp. Oddzielny rozdział stanowią listy ze wsi, ujawniające szereg szczegółów z działalności reżymowej administracji, jej nadużyć podatkowych, bezprawnych decyzji i różnych awantur z ludnością wiejską.

(FEC)

Droga do Jerozolimy, proces i śmierć krzyżowa

„...A wzięwszy z sobą dwunastu mówił do nich: Oto idziemy do Jerozolimy i wypełni się wszystko, co napisane jest przez proroków o Synu człowieczym”.

Łk. 18, 31

Z wszystkich dróg, które Jezus przemierzył w swym życiu, jedną można śledzić dokładnie — Jego ostatnią drogę przez Palestynę, drogę z Kafarnaum do Jerozolimy.

Jest to droga okrężna. Najkrótsze połączenie pomiędzy Galileą a Świętym Miastem prowadzi przez góry Samarii wprost na południe...

Trzy dni trwa piesza wędrówka z Galilei do Jerozolimy.

Chrystus byłby również obrat drogę przez Samarię (por. Łk 9, 51-56), ale ponieważ wiedział o wrogim nastawieniu Samarytan wobec Żydów, miał wstąpić, czy pozwolił im przysięść małej gromadce. Wystąpił więc naprzód uczniów Jakuba i Jana, aby to wybadali. Rzeczywiście Samarytanie nie chcieli ich przyjąć.

Poszedł więc Jezus z uczniami „w granice Judei przez Zajordanie” (Mk 10, 1), gdzie droga wiedzie w dół rzeki przez szeroką i gorącą dolinę, gdzie brzegi pokryte są soczystą zielenią, gdzie widnieją gaje tamaryszków i topoli, drzew rycynusowych i lukrecji. Wśród ciszy i samotności idzie wędrowiec przez tę „pychę Jordanu” (Zach. 11, 3; Jer. 12, 5), gdyż dolina, w której przez dziewięć miesięcy w roku panuje tropikalny upał, jest bardzo rzadko zaludniona.

Przez stary bród, przez który przechodził już zapewne synowie Izraela pod wodzą Jozuego, przeszedł Jezus Jordan i przybył do Jerycha (por. Łk 19, 1). Od dawna nie jest to już otoczone warownymi murami miasto starego Kanaanu. Na południowym stoku wzgórza rozpościera się nowoczesne miasto wzniesione przez Heroda Wielkiego, klejnot architektury hellenistyczno-rzymskiej. U stóp cytadeli, zwanej Cyprus, powstał wspaniały pałac. Snieżnobiałe kolumny zdobią teatr, amfiteatr, wykuty w zboczu góry, i hipodrom. W luksusowych ogrodach kwiatowych biją przepiękne wodotryski. Pod miastem rozpościerają się plantacje najcenniejszej rośliny krajów śródziemnomorskich — balsamu, a wielkie gaje palmowe dostarczają cienia i ochłody.

Jezus zanocewał w Jerychu, z dała od tego przepychu, u żydowskiego celnika Zachaeusza (por. Łk 19, 2). Nie mógł obejść Jerycha, które stanowiło ośrodek greckiego pogańskiego życia, gdyż wtedy wiodła droga do Jerozolimy.

Z Jerycha do Jerozolimy jest 37 km. Przez całą długość tej trasy wije się serpentydami zakurzona droga pomiędzy stro-

mymi gołymi ścianami skalnymi, dochodzącymi do 1.200 m wysokości. Trudno znaleźć gdziekolwiek silniejszy kontrast niż ten, który widzimy na tej krótkiej trasie. Z rajskiej flory i trudnego wprost do zniesienia tropikalnego upału nad brzegami Jordanu przechodzi się bezpośrednio w zimną kruinę nagich szczytów górskich.

Tą drogą, będącą początkiem końca, szedł Jezus z uczniami na tydzień przed świętami Paschy. Był to czas, kiedy Żydzi zewsząd ścigali, by obchodzić Paschę w Świętym Mieście.

Z miejsca najwyżej położonego, a tym samym prawie pod koniec wędrówki, ukazuje się Święte Miasto spoza szczytu Góry Oliwnej, jakby wyczarowane z gór. Jaki widok stanowiło Jeruzalem dla Jezusa i apostołów, można wywnioskować ze współczesnych opisów: „Kto nie widział Jerozolimy w całej jej krasie, ten nigdy w życiu nie widział dużego i pięknego miasta, a kto nie widział gmachu drugiej świątyni, ten nigdy w swym życiu nie widział gmachu wywierającego wrażenie” — pisali z dumą żydowscy rabini.

Anglik Garstand tak sformułował wyniki swych badań nad starą Jerozolimą: „Nigdy w swej historii świątynia i miasto nie przedstawiały świetniejszego widoku. Rytm i harmonia hellenistyczno-rzymskiej architektury, która rysowała się tak cudownie na tle wschodniego nieba, odsunęły na dalszy plan przesadne dążenia Heroda



w dziedzinie budownictwa wnosząc porządek i smak w tradycyjny chaos miasta”.

Potężne mury wznoszą się ponad dolinę. Poza ich blankami wyrastają ku niebu domowe budowle z ciasnej szachownicy domów, ulic i zaułków.

Naprzeciw Góry Oliwnej, zaraz na pierwszym planie, wznosi się świątynia, która przewyższa świetnością wszystkie inne budynki. Jej fasada o wysokości 50 m, zwrócona ku wschodowi, zbudowana jest całkowicie z jasnego marmuru. Ozdoby są ze szczerzego złota. Portyki otaczają rozległe dziedzińce i przedsionki, najwspanialszy jednak jest znajdujący się w środku sam przybytek, błyszczący „jak śniegiem pokryty

góra”, mówiąc słowami Józefa Flawiusza.

Jezusa zapewne ogarnęło przeczucie przyszłych losów Jerozolimy. „A gdy się przybliżył i ujrzał miasto, zapłakał nad nim” (Łk 19, 41).

„I zaraz z rana najwyżsi kapłani po naradzie wraz ze starszymi uczonymi w piśmie i całym trybunałem wzięwszy Jezusa powiedli i wydali Piłatowi... Piłat zatem chcąc zadość uczynić ludowi... ubiczowanego Jezusa wydał, aby był ukrzyżowany”.

(Mk 15, 1. 15)

Wielu uczonych rozpatrywało z naukową ścisłością opisy przewodu sądowego, wyroku i ukrzyżowania, zamieszczone w czterech Ewangeliach. Stwierdzili oni, że relacje te, do szczegółów włącznie, są wiernie przekazane pod względem historycznym. O głównych osobach występujących w procesie Chrystusa mamy świadectwa także pozabiblijne, a miejsce ogłoszenia wyroku zostało dokładnie określone przez wykopaliska. Poszczególne fragmenty procesu można było ustalić dzięki współczesnym źródłom oraz obecnym badaniom.

Z chwilę pojmania zaczyna się bezgraniczna tragedia. Jezus zebrał koło siebie swych uczniów w ogrodzie Getsemani na Górze Oliwnej. „A gdy On jeszcze mówił, nadszedł Judasz Iszkariot, jeden z dwunastu, a z nim wielki tłum z mieczami i kijami od przedniejszych kapłanów i uczonych w Piśmie, i starszych” (Mk 14, 43).

O „pałkach” i „kijach” boetuzjańskich arcykapłanów, sprawujących urząd od czasów Heroda, wspomina urągliwe pieśń w Talmudzie:

„Biada mi ze strony rodu Boeta,
biada mi wobec ich kijów!

Biada mi ze strony roku Annasza,
biada mi wobec ich oskarżeń!”.

Kończy się ona: Oni są arcykapłanami, a ich synowie skarbnikami, a ich zięciowie urzędnikami, a ich słudzy biją lud kijami”.

Wśród wymienionych arcykapłanów jeden jest znany: Annasz z Ewangelii. „Kokosta tedy i trybun i słudzy żydowscy pojмали Jezusa i związali Go. I przyprowadzili Go naprzód do Annasza, bo był teściem Kajfasza, który był najwyższym kapłanem roku tego. A Kajfasz to właśnie dał być radę Żydom, że lepiej, aby jeden człowiek umarł za naród” (J. 18, 12-14).

Arcykapłan Józef ten Kajfa został mianowany przez prokuratora Waleriusza Gratusa. Sprawował on swój urząd również i za jego następcy Poncjusza Piłata. (Lata 18-36 po Chrystusie).

Po uwięzieniu przekazano Jezusa Wielkiej Radzie — Sanhedrynowi, który w owym czasie był najwyższą instancją żydowską wyposażoną we władzę duchowną i świecką. Jednocześnie był to najwyższy trybunał żydowski. Urzędował on poniżej świątyni w pobliżu mostu, wiodącego stąd do Górnego Miasta.

(C. d. n.)

● **KATOWIČZANKA — LAUREATKĄ NOBLA.** — Wśród trzech tegorocznych laureatów Nobla w dziedzinie fizyki znajduje się także kobieta — dr Maria Goepfert-Mayerowa (pozostali to: prof. E. P. Wigner i prof. H. Jensen, trzecia dopiero przedstawicielka tzw. słabej płci, której osiągnięcie uhonorowano najwyższym w świecie naukowym wyróżnieniem (po Marii Curie-Skłodowskiej w 1903 r. i Irenie Joliot-Curie w 1935 r.). Dla nas jest to fakt o tyle jeszcze ciekawy, że także dr Goepfert-Mayerowa związana jest z Polską, albowiem urodziła się (w 1906 r.) i wychowywała w... Katowicach. Laureatka studiowała fizykę na uniwersytecie w Getyndze, gdzie poznała swego obecnego męża, również fizyka, Józefa Mayera. W 1930 roku małżonkowie przenieśli się na stałe do USA, gdzie dr Goepfert-Mayerowa była wykładowcą fizyki na kilku wyższych uczelniach i uniwersytetach, pełni ostatnio tę funkcję na Uniwersytecie Kalifornijskim w San Diego. Nagrodę Nobla przyznano jej za odkrycia związane z budową jąder atomowych.

● **GRATULACJE.** — W 1914 r. świat na tragiczka Stanisława Wysocka (1878-1941) pokusiła się po raz pierwszy w historii polskiej sceny o odtworzenia roli szekspirowskiego Hamleta. Przedstawienie to stało się wielką sensacją artystyczną w całym kraju. Dowcipny jak zawsze, Kornel Makuszyński przestał wówczas Wysockiej wspaniały wieniec ze złotym napisem na czerwonej szarfie: „Hamletowi, który oszczędził cnotę Otelii”.

● **PIGULKI DLA KIBICÓW.** — Niedzienny zwyczaj panuje na piłkarskim boisku Estadio Verges w Argentynie. Otóż każdy z widzów, który przed wejściem na stadion zażyje pigułkę uspokajającą (rozdają je za darmo porządkowi), może kupić bilet na mecz po niższej cenie. Prezes klubu stwierdził, iż wydatki przeznaczone na te cele są mniejsze, niż straty finansowe wynikłe na skutek niszczenia trybun i urządzeń sportowych przez skorych do bójk kibiców.

między nami kobietami...

WSZYSTKO DLA PIĘKNOŚCI...

Lata zmieniają upodobania — w różnych wiekach, różnym ideałom kobiecym hołdowali mężczyźni, ale z grubsza biorąc pewne kanony urody są wciąż te same i wspólne dla wielu nacji.

Można chyba zaryzykować twierdzenie, że — powiedzmy — Polak, Anglik, Hiszpan i Francuz zdołaliby (nie wykluczając zaciętych dysput) ustalić kryteria, które całej czwórce pozwoliłyby spojrzeć chętnym okiem na tę samą damę. Ale na przykład młodzieniec z kalimantańskiego szczepu Dusunowi, na jej widok z pewnością wydałby pogardliwie wargi (jeśli właśnie w ten sposób objawia swe niezadowolenie), orzekając na dodatek, że podobnej szpetoty próżno szukać na olbrzymiej wyspie, którą zamieszkuje.

Jak wobec tego spodobać się młodemu Dusunowi? Przede wszystkim jego dziewczyna musi mieć... czarne zęby. Nadawanie im tej barwy jest otoczonym ciężką ceremoniałem, którego przebieg szczep trzyma przed obcymi w tajemnicy. Pewnemu etnografowi udało się jednak podpatrzeć sekret tego kosmetycznego proceduru. Dziewczyny ścierają wpieryc na proszek liście pewnej tropikalnej rośliny i mieszają go z popiołem, po czym smarują owym preparatem zęby. Aby zapobiec starciu mazi zanim trwale zabarwi uzębienie, przykrywa się je bananowymi liśćmi. Z kolei czeka jeszcze dziewczynę dwudniowa głodówka, ale w nagrodę za cierpienie — jej zęby przetarte proszkiem z kory palmowej i wapnia błyszczą niczym czarne klawisze fortepianu! Trzeba teraz jeszcze tylko wymalować białą farbą po trzy gwiazdki na skroniach oraz jedną na kości nosowej — a powodzenie zapewnione!

A może chciałbyście uchodzić za urodziwe z punktu widzenia dam z plemienia Kabiri, zamieszkującego Nową Gwineę? Nic trudnego: należy się wysmarować od nóg do głowy olejem kokosowym, pomalować czerwona farbą piersi, plecy i twarz oraz przykleić do głowy „dibę” — wysoki kołpak posmarowany wapnem i upstrzony piórami oraz kwiatami.

A oto dalsze przepisy kosmetyczne.

Obyczaje niektórych szczepów indiańskich żądają, aby młoda dziewczyna pudrowała się kukurydzianą mąką i czerniła włosy smołą. Kobiety należące do rodzimych plemion australijskich rysują sobie węglem na twarzy rozmaite wzory, które oklejają wianuszkami białego lub czerwonego puchu. Indianki Hondurasu, Nikaragui i Boliwii upiększają twarze świecąca substancją „uruku” lub też czerwona farbką. Indianki ze szczepu Papago znają tajemnicę zachowania świeżości i delikatności cery: należy ją smarować miksturą trzech farbek (czarnej, białej i czerwonej) oraz zwierzęcego szpiku. Wyróżniające się elegancją dziewczyny indonezyjskich plemion dajackich mają dziurki, które wypełnione są masą perłową.

Czerwona farbka cieszy się jako kosmetyk szczególnie międzynarodową estymą. Używają jej kobiety Indii. W krajach mahometanskich niewiasty barwią nią czubki palców, dłonie i stopy.

Wiele jest w świecie „salonów piękności”, których klienci skazują się w imię poprawienia swej urody na ogromne cierpienia. Oto na przykład Murzyni z plemienia Ubanga tatuują się nie igłami lecz nożami. Ich ciała zdobią rysunki, na które składają się dziesiątki blizn. Pewien Anglik obserwował taką operację w Chartumie: do naciętej nożem rany mistrz ceremonii wcierał mieszaninę saletry, popiołu i zmielonej trawy. Po zagojeniu się zabarwiona w ten sposób blizna jest już z daleka widoczna, ku wielkiej radości właściciela tatuazu. W Japonii do dziś praktykuje się wykluwanie na ciele cytatów z klasyków, wyjątków z ulubionych sztuk, rysunków kwiatów, ptaków itd.

Tyle o zabiegach kosmetycznych. Toaletę „żon modnych” uzupełniają rozmaite ozdoby, nieodłączne atrybuty pięknej mieszkającej między obu biegunami. Są to bransolety, naszyjniki, pierścienie, kolczyki, obrączki z nanizanymi kośćcami ptaków, ciężkie miedziane puklerze i łańcuchy. Ozdobami są kły dzików, muszle, ogary rajskich ptaków, czuby papug kaka-du, zęby latających myszy.

No cóż — ludzie chcą być piękni...



Polityczny kryzys w Holandii z powodu spraw sercowych księżniczki Ireny został rozwiązany. Po jej nawróceniu na katolicyzm zaręczyła się z księciem Hugonem Bourbon Parme. Ślub odbędzie się w Holandii (prawdopodobnie w Utrechcie) w kwietniu. Zdjęcie przedstawia szczęśliwą młodą parę w tle, podczas gdy na pierwszym planie widoczny jest książę Bernhard, ojciec Ireny i księżniczka Cecylia, siostra Hugona.

Życia emigracji

FRANCJA

Nabożeństwa w Kościele Polskim

w Paryżu podczas Wielkiego Postu

1 — W niedziele:

- Msza św. o godz. 7 i 8.
- Suma z kazaniem pasyjnym o g. 11.
- O godz. 12.10 — Msza św.
- O godz. 15.30 — Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym wobec wystawionego Najświętszego Sakramentu.
- O godz. 16.15 — Msza św. popołudniowa.

2 — W tygodniu:

Msze św. o godz. 7, 7.30 i 8.

3 — Droga Krzyżowa:

We wszystkie piątki Wielkiego Postu o godz. 21.

4 — Spowiedź Wielkanocna:

Na terenie Archidiecezji Paryskiej rozpocznie się w drugą niedzielę postu t.j. 23 lutego a trwać będzie do niedzieli św. Trójcy t.j. do 24 maja 1964 r.

5 — Sposobność do spowiedzi św.:

a) Codziennie podczas wszystkich nabożeństw.

b) W soboty od godz. 17—19.

c) W ciągu dnia można poprosić o spowiednika w biurze parafialnym codziennie od godz. 10—12 oraz od godz. 15—18.

6 — Doroczne Rekolekcje Wielkopostne:

Rozpoczyna się w niedzielę palmową o godz. 15.30.

7 — Na terenie Archidiecezji Paryskiej:

Obowiązują następujące przepisy postne:
a) Wstrzymanie się od potraw mięsnych czyli abstinencja, obowiązuje wszystkich wiernych od 7-go roku życia począwszy, a mianowicie:

1 — we wszystkie piątki roku,

2 — w Środę Popielcową,

3 — w Wigilię Niepokalanego Poczęcia N.M.P. — 7 grudnia, w przeddzień wigilii Bożego Narodzenia — 23 grudnia (o ile te dni nie przypadają w niedzielę lub święto).

b) Do ścisłego postu zobowiązani są wierni od skończonego 21-go roku życia do rozpoczęcia 60 roku życia. Ścisły post polega na jednorazowym posileniu się do sytości. Poza tym wolno przyjmować nieco pokarmu z rana i wieczorem. Ścisły post obowiązuje:

1 — w Środę Popielcową,

2 — w Wielki Piątek

3 — oraz w wigilię Niep. Poc. N.M.P. i w przeddzień wigilii Bożego Narodzenia.

Kto by dla słusznych powodów nie mógł przestrzegać przepisów postnych, może uzyskać dyspensę u miejscowego proboszcza lub spowiednika.

Ks. Augustyn Gałęzewski
proboszcz

Pielgrzymka do Włoch w 20-lecie bitwy o Monte Cassino

W maju br. Stowarzyszenie Polskich Kombatantów (SPK) organizuje 14-dniową wycieczkę z Wielkiej Brytanii do Włoch (Rzym — Monte Cassino — Ancona — Lo-

retto — Bolonia). Do pielgrzymki tej mogą dołączyć b. Kombatanci, ich rodziny, przyjaciele i znajomi z Francji. Mają oni do wyboru dwa warianty:

WARIANT A: Paryż — Italia — Paryż.
Koszt Fr. 600.

— 10 maja (niedziela) przyjazd do Rzymu około godz. 21-ej.

— 11 do 18 maja — pobyt w Rzymie, audiencja u Ojca św., zwiedzanie miasta, wyjazd autobusami na uroczystości na Monte Cassino.

— 18 maja (poniedziałek), po południu wyjazd koleją w rejon Ancona-Senigalia).

— 19 maja (wtorek) — wyjazd autobusami na uroczystości w Loretto.

— 20 maja (środa) rano, odjazd pociągiem do Bolonii, zwiedzanie miasta.

— 21 maja (czwartek) — uroczystości na cmentarzu w Bolonii. Po południu odjazd pociągiem z powrotem do Francji.

Koszt pielgrzymki obejmuje: Dojazd z Paryża pociągiem 2-gą klasą (bilet grupowy — co najmniej 10 osób) do Bazylei, gdzie grupa dołączy do pielgrzymki z W. Brytanii. Wszystkie dalsze przejazdy kolejowe, z rezerwacją miejsc, przejazdy autobusami z dworców do hoteli, wyjazd na Monte Cassino, na audiencję do Ojca św., wyjazdy autobusami na pola bitew w rejonie Ancony i Bolonii, przejazdy autobusowe na uroczystości w Loretto i Bolonii, mieszkanie w Rzymie, w rejonie Ancony i Bolonii, pełne wyżywienie w hotelach i w czasie przejazdów, za wyjątkiem podróży Paryż — Rzym i Bolonia Paryż.

WARIANT B: Rzym — Bolonia. — Koszt Fr. 455.

Uczestnicy dojeżdżają indywidualnie i na własny koszt do Rzymu tak, by być tam w niedzielę 10 maja wieczorem. Koszt wy-

Abonament

możesz opłacić :

W Francji: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263 bis, rue St-Honoré, Paris-1^{er}. — Konto pocztowe Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W Belgii: Ks. A. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. kwartalnie).

W Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — København S.

W Holandii: Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (41) Duisburg-Meiderich — Bergstrasse 80. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM kwart.).

w Wielkiej Brytanii: J. Ciemiór — 47, Brackley Rd — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

cieczki obejmuje wszystkie podane wyżej świadczenia, poczynając od kolacji 10 maja, a kończąc na obiedzie 21 maja w Bolonii. Powrót z Bolonii do Paryża znowu indywidualnie i na własny koszt.

Z W. Brytanii przewiduje się około 130 uczestników pielgrzymki. Oprócz tego przybędą w tym czasie do Rzymu i na Monte Cassino liczne pielgrzymki z innych krajów.

Zgłoszenia należy kierować jak najszybciej, najpóźniej do dnia 29 lutego br. do Sekretariatu SPK w Paryżu (20, rue Legendre, Paris 17), który następnie przekaże je organizatorom pielgrzymki w Londynie.

Zwracamy uwagę, że Polacy będący na statusie uchodźców (refugie polonais) muszą mieć „Titre de Voyage” i wizę włoską, którą konsulaty wydają bezpłatnie.

20, rue Legendre — Paris-17^e
Zarząd S.P.K. we Francji

KOMUNIKAT

dla Byłych Kombatantów Polskich kampanii francuskiej 1939-1945

Trzecia lista poszukiwani

(Nr 156/O.L.S.G.)

Niżej wymienieni oficerowie, podoficerowie i żołnierze proszeni są o podanie swego adresu, skierowując jednocześnie kartę demobilizacyjną, zaświadczenie zamieszkania oraz kartę repatriacyjną, na adres niżej podany, w celu otrzymania całej lub częściowej należności za czas niewoli lub internowania.

1) Bandzyk Wasyl (4.5.05), 2) Berezański Julian (7.9.21), 3) Berger Tadeusz (2.11.22), 4) Bernaciński Lucjan (21.3.04), 5) Berse Kazimierz (14.2.14), 6) Bezkorowajny Teodor (20.10.10), 7) Bezrużki Alexandre (20.9.20), 8) Białecki Władysław (18.3.09), 9) Białik Augustyn (6.8.06), 10) Białik Jean (20.6.11), 11) Białorudzki Władysław (11.6.02), 12) Biedroń Michał (5.5.14), 13) Bielak Kazimierz (20.10.11), 14) Bielko Joseph (8.8.10), 15) Bielski Karol (18.7.01), 16) Bigosiński Joseph (5.2.14), 17) Bilak Nicolas (9.12.11), 18) Bilski Feliks (15.6.20), 19) Biskupski Piotr (14.7.22), 20) Bizostarocki Jean (17.7.93).

Oto adres na który należy wysłać żądane dokumenty:

Organe Liquidateur du Bureau d'Archives des Armées Etrangères, Caserne Guynemer, Rueil-Malmaison (Seine-et-Oise).

KOMUNIKAT POLSKIEGO ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH WE FRANCJI

W związku z rozpoczętym nowym rokiem 1964, zwracamy się do wszystkich członków naszego Związku, którzy pragną pozostać w naszych szeregach i korzystać z pomocy materialnej, prawnej i innej — by uregulowali swoje składki członkowskie za lata ubiegłe i za rok 1964 z góry. Składka roczna wynosi 4 fr. Wpłacać można bezpośrednio w biurze Związku w godzinach przyjęć we wszystkie dni z wyjątkiem poniedziałków i czwartków, lub w soboty od 10—12-tej.

Za Zarząd PZIW

we Francji

L. Dzieciuch
skarbnik

B. Jagiełłowicz
prezes

PODZIĘKOWANIE

Uroczystość Gwiazdki dla dzieci polskich szkół niezależnych w Paryżu i okręgu paryskiego, która odbyła się dnia 26 ub.m. w sali merostwa dzielnicy 11-tej Paryż, zorganizowana staraniem Parafii Polskiej oraz Komisji Szkolnej, zgromadziła ok. 200 dzieci z rodzicami i licznymi gośćmi sympatykami.

Z bogatego programu inscenizacji, który dały poszczególne szkoły, jak i z występów w antraktach naszych członków artystów, nagrodzonych huczynymi oklaskami — odsyłam czytelników do szczegółowego sprawozdania prasowego w „Narodowcu” oraz „Głosie Katolickim”.

Powodzenie uroczystości zawdzięczamy żmudnej i nieustrudzonej pracy PP. Kierowników (czek) szkół nad przygotowaniem zespołów inscenizacyjnych, naszym brawurowym artystom śpiewakom i akordeoniście, oraz — w dużej mierze — naszym licznym ofiarodawcom, których nazwisk nie sposób nam tu cytować, a którzy datkami w gotówce i w naturze (jak polscy fabrykanci wędlin) umożliwili nam zorganizowanie Gwiazdki, jej uświetnienie i stworzenie b. miłego nastroju uroczystości.

Wobec trudności technicznych i kosztów, pozwalamy sobie drogą prasy podziękować gorąco wszystkim tym osobom i organizacjom społecznym, którzy zarówno swą współpracą z nami, jak ofiarami i obecnością przyczynili się do uświetnienia uroczystości, której głównym celem jest propaganda szkoły polskiej i rozbudowa jej sieci.

KOMISJA SZKOLNA
OKRĘGU PARYSKIEGO

Ofiary na Tydzień Miłosierdzia

O. Krzysztof O.F.M. — Limoges (Hte-Vienne) — od Rodaków z kolonii: Montlucon, Rosleres, Messeix, L'Hopital, Ydes, Pocey, St-Eloy-les-Mines i Limoges	300,00
Ks. Zblewski Julian S.A.C. — Oignies (P.-de-C.) — z terenu Parafii Polskiej:	
K.T.M. ze zbiórki w Oignies i Ostricourt	1.077,00 F.
Bractwo Żywego Różańca z Libercourt	315,00 F.
Tow. św. Barbary z Libercourt	150,00 F.
Tow. Polek z Libercourt	30,00 F.
Br. Żyw. Róż. z Carvin	30,00 F.
razem	1.602,00
Kompania Wartownicza 4095 — Toul (M.-et-M.)	100,00
P. Kpt Jaworski Jan — Ruelle (Charente) — od K.W. 4013 za miesiąc styczeń	5,15

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres:
Polska Misja Katolicka
263 bis, rue St-Honore — PARIS-1^{er}
C.C.P. PARIS — 1268-75.

BELGIA

Praca organizacyjno-społeczna w Okręgu Centralnym

Nowy rok zaznaczył się wzmocnieniem tempa pracy organizacyjno-impresyjowej, bo to wnet W. Post, więc trzeba się spieszyć. W trzy tygodnie po imprezie w Binche, którą urządziła Ressaix, 19 stycznia S.M.K. i S.P. Z.R. wraz z Komitetem Szkolnym zorganizowało Wieczór Gwiazdkowy z Zabawą Karnawałową w Bracquegnies. Program obejmował: Apel Jasnogórski, Pastorałkę Małszowską, występy dzieci szkolnych i młodzieży.

Rano w Kaplicy Valeresse Mszę św. odprawił Przew. Ks. Rektor H. Repka i wygłosił kazanie. Uroczystość popołudniowa odbywała się w sali „Patria”. Po otwarciu i powitaniu, którego dokonał Pan Prezes Zastawa Kaz., na scenie w kilku barwnych obrazach przemknęło przed licznymi zebranymi widzami w harmonijną całość ujęty program: Apel Jasnogórski — to hołd Emigracji polskiej dla Królowej Częstochowy i wyrażenie wierności na Tysiąclecie Chrztu Polski. Odegranie Pastorałki Małszowskiej wprowadziło obecnych w przeżycie wydarzenia o zasadniczej treści religijnej w tajemnicę Odkupienia, przedstawioną w sposób popularny. Występy recytacyjne i wokalne dzieci były przedstawieniem owoców pracy szkolnej. Młodzież, występując w doskonale przygotowanym przez Pana Kazika Świdzkiego tańcu poczuła się polską młodzieżą i odczuła piękno polskiego folkloru. Po występach teatralnych do Zabawy tanecznej przygrywała Orkiestra KSMP „Melodia Ojczyzna”.

Piękny udany Wieczór był umocnieniem wśród Rodaków polskości, zdrowych tradycji iżywieniem wiary.

W następną niedzielę delegacja S.P.Z.R. w osobach Pani Zastawowej K. — Prezeski i Pani Berowej z Bracquegnies udają się do sąsiedniej kolonii na Wieczorek, urządzony staraniem Stow. Pań Żywego Różańca w Peronnes-lez-Binche w sali p. Brychcego. Wieczorek był uroczystością wewnętrzną. Krótkie występy sceniczne z recytacjami i śpiewami dzieci przygotował p. Angowski. Strona organizacyjna Wieczorku spoczywała w ręku Zarządu z Panią Angowską na czele.

Wieczór pozostawi miłe wrażenie wśród obecnych.

W jakiejś reakcji taneczowej Wieczorki w Okręgu Centralnym odbywały się co niedzielę, poczynszy od Bracquegnies, poprzez Peronnes Ste Marguerite, a skończywszy na Ressaix.

Bo i tu w Ressaix, 2 lutego, w tydzień później miał miejsce Wieczorek Kolędowo-Rozrywkowy. Dom im. O. Kolbe już wykończony i choć brakuje jeszcze dwóch wewnętrznych drzwi, to przecież białe ściany, świeżo założona posadzka doprasza się, aby do niego wejść. I postanowiono wejść po raz pierwszy do swego Domu kolonijnego w Święto Matki Bożej Gromnicznej. Wejście bardziej uroczyste do Domu ma nastąpić 5 lipca po uroczystościach poświęcenia. Program wypełniło poświęcenie prywatne lokalu, żywy obraz B. Narodzenia ze śpiewem kolęd i piosenek ludowych i religijnych w wykonaniu dzieci Krucjaty pod kierownictwem Druhny Kierowniczkii Lidzi Białeckiej, krótkie przemówienie Ks. Prob. B. Kurzawy, śpiewanie się optakiem i złożenie życzeń, a w końcu zabawa towarzyska przy muzyce Orkiestry KSMP „Melodia Ojczyzna”.

I na tym Wieczorku miłe i świątecznie spędzono czas.

B.K.

Rozkład Mszy św. w Okręgu Centralnym

I. Chapelle-lez-Herlaimont: dwa razy w miesiącu: w kościele parafialnym.

1-sza niedziela miesiąca — o godz. 9 rano.

3-cia niedziela miesiąca — o godz. 9 rano.

II. Carnieres: raz na miesiąc: w kaplicy Siostr „Maison de Retraite”, Place Communale: 3-cia niedziela miesiąca o godz. 11.00.

III. Anderlues: raz na miesiąc w kościele parafialnym w ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 11.15.

IV. Ressaix: w każdą niedzielę w kaplicy, avenue Nouvelle, dawne Cite Roland: 1-sza niedziela o godz. 10.30, 2-ga niedziela o godz. 8.30, 3-cia niedziela o godz. 10.30, 4-ta niedziela o godz. 8.30, ostatnia (5-ta) o g. 8.30.

V. Peronnes: w każdą niedzielę w kaplicy Ste-Marguerite o godz. 9.00.

VI. Saint-Vaast: raz na miesiąc w kościele parafialnym o godz. 11.15, 1-sza niedziela miesiąca.

VII. Vois-du-Luc: raz na miesiąc w kościele parafialnym 2-ga niedziela o godz. 11.15.

VIII. Bracquegnies: raz na miesiąc w kaplicy Valeresse w ostatnią niedzielę o g. 10.

IX. Maurage: raz na miesiąc w kaplicy u Siostr „Etincelle” w 2-gą niedzielę miesiąca o godz. 10.

X. Bray-Cite: raz na miesiąc w kaplicy o godz. 11.45 w 3-cią niedzielę.

XI. Levant de Mons: dwa razy na miesiąc w kościele parafialnym: 2-ga niedziela o g. 11.15, ostatnia niedziela o g. 11.15.

P.M.K. w Okręgu Centralnym

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1^{er}

Telefon : RICHelleu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA : we Francji 5,20 F ; w Belgii 50 fr. b.

DYREKTOR : Ks. K. STOLAREK O.M.I.

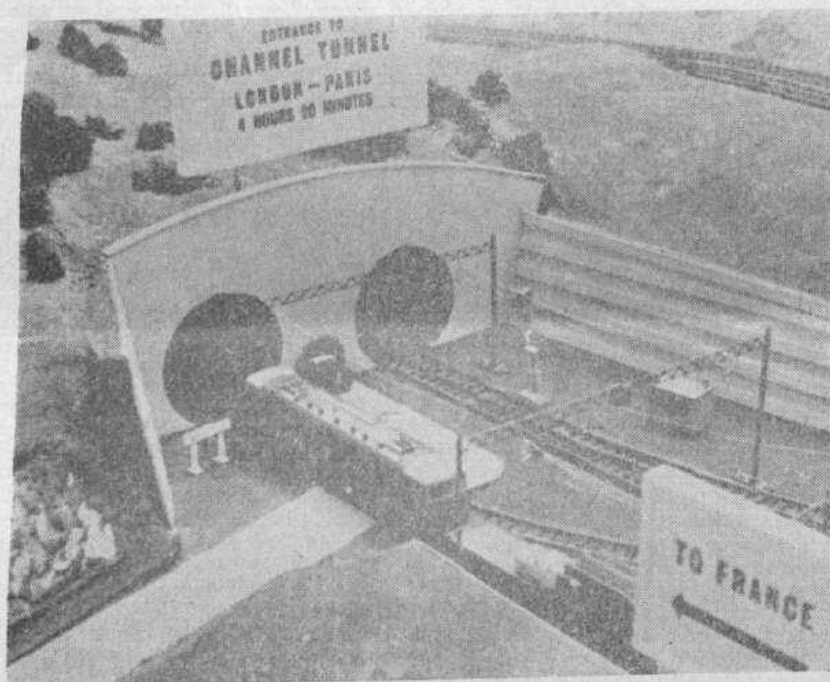
REDAKTOR : Ks. A.M. STOPA O.M.I. — ADMINISTRATOR : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888.

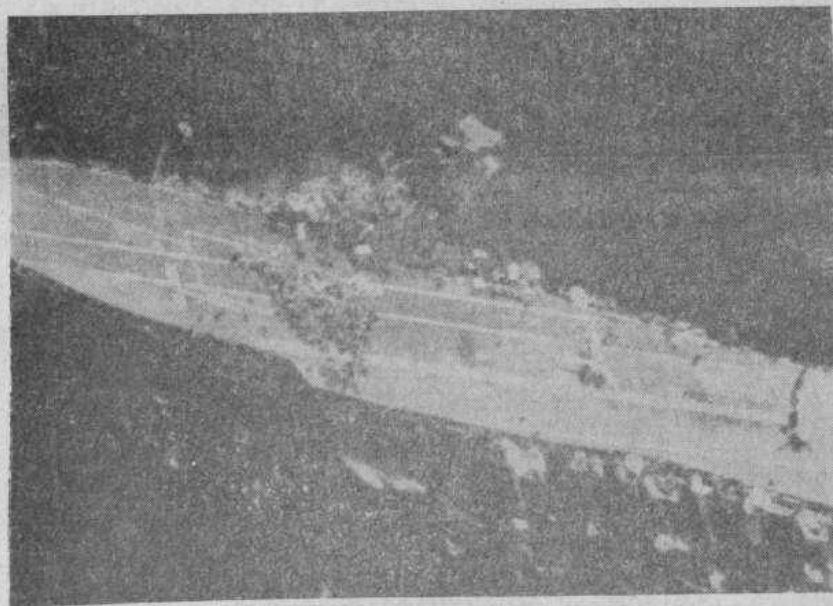
Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des émigrés
POLONAIS



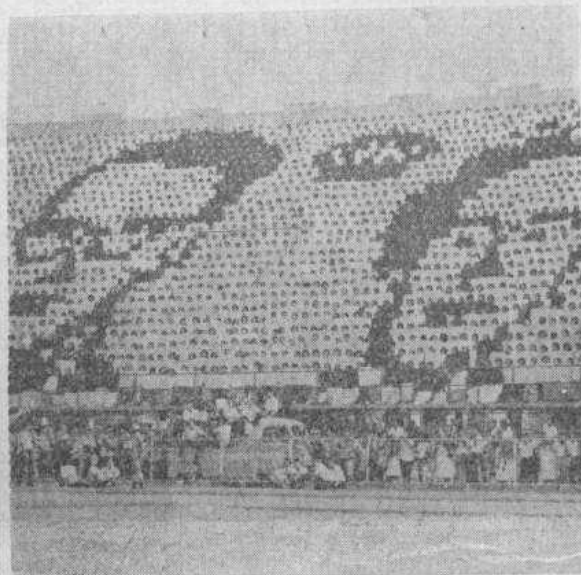
Nareszcie zdecydowano się. Pod kanałem La Manche tunel będzie łączył Anglię z Francją. Oto projekt od strony angielskiej. Tunel będzie miał 52 km długości, z tego 36 pod wodą. Będzie on najpierw tylko kolejowy.



Ten oto lotniskowiec australijski przepołowił w czasie manewrów, które miały miejsce 20 km od Sydney, konirtorpedowiec. Około setka załogi zginęła. Widzimy lotniskowiec w czasie ratowania 239 reszty załogi.



Zwiedzając Seminarium Laterańskie Ojciec św. podszedł do robotników, zajętych remontem domu. Bez żadnego ceremoniału Paweł VI wita się z każdym z nich z osobna



Portret króla belgijskiego Baldwina i królowej Fabioli na stopniach stadionu w Bangkoku, w czasie meczu, w którym jako widzowie para królewska brała udział. Portret ten był wyczynem studentów.

Szukasz zdrowia? — Zamów sobie

Miód

OD POLSKIEGO PSZCZELARZA
Koszta przesyłki już wliczone.
wiaderko 5 kg — 27 franków

K. PRZYBYCIEN
TEILLAY (I. et V.)